Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 30 WARSZAWA, DNIA 25 LIPCA 1937 R. XXIV

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

ORGANIZACJA INTELIGENCJI CHŁOPSKIEJ

(WYBÓR ZAWODU)

Rokrocznie pewna, zresztą niewielka, liczba maturzystów, synów chłopskich, wstępuje w progi wyższych uczelni. Wśród nich znajdą się dwa rodzaje ludzi: odważni i zamożni. Pierwsza grupa rekrutuje się z biednych, ale idzie by skończyć i nie lęka się biedy w mieście. Ale jest dość znaczna część maturzystów, którzy na wyższe studia nie idą. Zostają w domu, tworząc tzw. przez chłopów kadrę „rozparzeńców". Ludzie ci nie nadają się do pracy fizycznej, myślą innymi kategoriami i są ciężarem, często przekleństwem dla rodziców.

Dlaczego nie wszyscy z nich się kształcą? Czy może wieś ma nadmiar inteligencji, albo może pracy dla niej zabraknie? Ani jedno, ani drugie.W tym pytaniu kryje się gorycz i wstyd. To pytanie jest tragiczne i szarpie boleśnie za serce. Bo właśnie inteligencji wiejskiej jest mało, prawie w ogóle nie ma, gdy się weźmie pod uwagę wieś w masie 3/4 narodu. I pracy jest dużo. Praca czeka i woła, żeby ją odrobić i dowołać się nie może, bo nikogo nie ma...

Wiąże się z tym zagadnienie opanowywania zawodów. Moment wyboru kierunku w życiu przypada na jeszcze młodzieńczy okres życia. Poglądy i zapatrywania są jeszcze nieuporządkowane. I taki człowiek ma wybrać, którędy pójść. Na wsi powszechnie znana u starszych jest słabość do stanu duchownego. Wypływa to pewnie z przywiązania do Kościoła, ale najczęściej z wyrachowania. Chłopiec bywa oddawany do gimnazjum z myślą, że wyrośnie z niego ksiądz i pomoże na starość. Namowy, błagania, łzy matki poskutkują, i maturzysta przywdziewa sutannę, bez powołania, nie wiedząc, że staje się powoli człowiekiem obcym dla wsi.

Zawód oficerski — jest również ponętny, a w dodatku niekosztowny. Z innych zawodów najpopularniejszy jest wydział prawniczy, jako najwygodniejszy do zrobienia. Pozostałe zawody nie cieszą się takim powodzeniem.

Co stwierdza obserwator, patrzący z boku? Dochodzi do przekonania, że w większości wypadków o wyborze zawodu decyduje chwiejność, lub brak poglądów i chęć życia łatwizną. Od wyższych studiów wstrzymuje wielu niechęć wyjścia poza swój powiat i strach przed biedą akademicką.

Mimo, że żyjemy w państwie demokratycznym i wieś ma równe z innymi prawa, to znany jest pogląd wielu, wielu ludzi, że chłopi są gorsi od innych klas społeczeństwa. Wyświechtany pewnik, że wieś musi się dźwignąć, wyplenić gusła i zabobony, poniża stan chłopski i każe go traktować, jak pariasów. Dźwiganiem zajmują się ludzie zupełnie jej obcy i najróżnorodniejsi „zbawiacze", niosąc na ustach frazesy. Od kilkunastu lat rozbrzmiewa hasło „frontem do wsi" i oświeca się „ludek boży". I to najbardziej chłopa boli, że przychodzą zbawiać i zbierają uznanie, za to, że pogrążyli jeszcze głębiej. Co świadomsze jednostki i gromady buntują się przeciw traktowaniu Wsi, jako III-ej klasy narodu, buntują się i odrzucają od chałup „łaskawe światło wiedzy dla ludu". Wierzą, że Wieś sama się podniesie, o własnych siłach. Nikt inny tego nie zrobi. I właśnie na inteligencie synu chłopskim spocznie trud i obowiązek podzielenia się nabytą wiedzą z tymi, od których wyszedł, z tymi, którzy mu pomogli zdobyć wykształcenie.

Nie będzie to „praca nad ludem", ale z ludem!...

Trzeba więc młodzież skierować do odpowiednich zawodów. Sytuacja dzisiejszej wsi wskazuje na konieczność powrotu akademika chłopa do swojej wsi,

gminy, czy powiatu. Dla wszystkich jest praca. Czeka na wykształconych chłopów samorząd, administracja, organizacje rolnicze i spółdzielcze. Czekają (dziś jeszcze w śmiałym marzeniu), poradnie zdrowia, w których będzie pracował lekarz ze wsi itd. Od wsi idzie jeden głos zgodny i bliski za tymi, którzy idą w zwyż po wiedzę: żeby tylko nie zginęli w mieście, w papierach, żeby tylko wrócili do chałup!...

Często wołanie wsi jest daremne, bo jej syn nie wróci, zabłądzi.

Najczęściej jednak błądzi przy wyborze zawodu. Jest bardzo dużo powodów i różne są zdania co do pobudek wyboru, ale najczęstszym powodem zwichnięcia życia jest chwiejność i niedojrzałość poglądów na świat u człowieka, który się wybiera w dalszą drogę.

O zawodzie decyduje **zamiłowanie** (jeżeli jest wyraźne), a nie namowy, chociażby najbliższych ludzi. Jeżeli zaś trudno odnaleźć w swojej psychice, ku czemu woła zamiłowanie, to trzeba się kierować właśnie tym: **„jakich pracowników wieś najbardziej potrzebuje.** Na ostatnim miejscu może się błąkać zjawa intratnej posady. Najgorszy dla wsi będzie chłop, który obiera zawód z myślą o wypróżniaczonym chlebie. Taki nie wróci do wsi i jest szkodliwy.

Jakie zawody muszą chłopi przede wszystkim opanować? Jest ich wiele, wyliczamy od najważniejszych: **rolnictwo, spółdzielczość, samorząd, administracja, medycyna, weterynaria, budownictwo, elektrotechnika** itd. Jest jeszcze wiele innych, które przyjdą po tych najpilniejszych.

Kwestii agrarnej nikt pomyślnie dla wsi nie rozwiąże, oprócz chłopa i nikt jej sprawiedliwiej nie zorganizuje, nie usunie brudu i nędzy dopóki wieś nie wykształci sobie własnej, hardej inteligencji, która wróci do opłotków, skąd wyszła i będzie harować pospólnie z innymi. Stąd wniosek, że przede wszystkim pod kątem użyteczności dla wsi i Państwa (w zgodzie z powołaniem) trzeba się ładować do drogi w życie.

Ale któż zaręczy, że wychodzący wyżej chłopscy maturzyści nie stracą swojej cechy zasadniczej: chłopskości. Nikt nie zaręczy, bo jest pogląd, przez samych studiujących synów wiejskich ustalony, że znaczny odsetek, kształcącej się młodzieży wiejskiej, zginie po drodze, sfilistrzeje, wysferzy się i będzie uważać swoje pochodzenie za hańbiący pręgierz. Wielu takich bywa.

Wieś traci swoich ludzi. Ojciec męczy się i boryka z biedą poto, żeby syn gdzieś „panem" został i nie wróci nawet zajrzeć? Poto go kształcił, żeby się pozbyć jednej gęby od stołu? Może lepiej będzie w tańszy sposób ją odsunąć. Oddać do rzemiosła?

Nie. Wieś długo będzie się dźwigać i zawsze będzie na dnie, jeżeli nie wytworzy własnej inteligencji, jeżeli wyższych uczelni i wszelkich szkół zawodowych nie zaleje swoimi synami. Wtedy część się wysferzy, wyrzeknie się wstydliwie chłopskiego pochodzenia, ale reszta, o wiele większa wróci i odrobi zaciągnięty wobec wsi dług wdzięczności i obowiązku.

Zanim to jednak przyjdzie, to trzeba będzie tą drobną garść ratować, która już dziś wyrusza. Trzeba tak wychowywać, żeby przynależność do chłopskiej klasy była dla inteligenta czymś bliskim sercu i zaszczytnym. A jeżeli syn chłopski na terenie akademickim gubi się, bo swoich nie widzi i koszlawi swój pogląd, obowiązkiem jest wychowywać go dalej, dotąd, aż poczucie chłopskości zakorzeni się głęboko w jego duszy Studentów chłopskich, od tych najmłodszych począwszy, powinna ogrzewać i palić jedna idea chłopska.

Dlatego też organizując drugi zjazd maturzystów synów wsi, chcemy zespolić przychodzących i skupić na fali, która nas niesie, własnymi drogami i ustrzec od tułania się po obcych podwórkach.

Chcemy, by wszystkich porwał nurt, idący ku nowej wsi i sprawiedliwej Polsce Chłopskiej.

E. Marzec

Zorganizowana Wieś wychowuje własną inteligencję

W żniwny czas

Melodie płyną wśród kłosów...
Czarem swym sycą zbożny łan.
Klonią się kiście — boskim ciężarem,
Dzwonią radośnie... nie przeczuwają,
Że to ostatni przed śmiercią tan.

I coraz bardziej wirują koła,
Coraz zawrotniej wiatr - muzyk gra,
Wzmaga się taniec w złocistej dali,
Szumi... szeleści, coraz radośniej —
Coraz rozgłośniej melodie tną!...

Naraz... przycichnie wszystko w zadumie,
Wsłucha się w jeden — wrogi głos,
Łan się cichutko... smętnie kolebie,
Jako złocisty obłok na niebie,
A wokół... słychać odgłosy kos...

Zosia Karczmarczykówna

ZAKOŃCZENIE KURSU w UNIWERSYTECIE WIEJSKIM w GŁUCHOWIE



Pięknie inscenizowały Głuchowianki fragment z wesela „Jakuba Szeli".

W dn. 11 lipca odbyło się zakończenie II Żeńskiego Kursu w Mazowieckim Uniwersytecie Wiejskim im. Adama Skwarczyńskiego w Głuchowie.

Wybraliśmy się na tę uroczystość dość późno, jednak mimo obaw, zdążyliśmy na czas, bo właśnie na obiad i to na doskonały. Przy stole oprócz kursistek i wychowawców, gromadka gości, przeważnie z pobliskich powiatów, czy województw. Obiad minął wesoło.

O godz. 2 popł. przybyli starosta pow. skierniewickiego, inspektor szkolny, cała wieś Głuchów, moc gości i rozpoczęła się właściwa uroczystość.

„Wójt" kursu (jedna z koleżanek) powitała wszystkich w serdecznych słowach, a kierownik Kursu kol. Trendota odczytał nadesłane życzenia. Następnie 2 uczestniczki kursu wygłosiły referaty. Mocne wrażenie zrobił na słuchaczach referat kol. Kraszewskiej z Kutnowskiego. W pięknych słowach mówiła o tym co jej dał Uniwersytet. Na żywych przykładach wykazała, że był przede wszystkim kuźnią charakterów i szkołą życia. Nauczył żyć w gromadzie. Oto w ramach samorządu powstaje Spółdzielnia duńska — nie ma w niej sprzedawcy, towary stoją otworem, wewnątrz szafy puszka na pieniądze, katalog cen. Kupująca bierze to co jej potrzeba i do puszki wkłada należność. Oto droga do wyrobienia siły, woli, zwalczanie pokusy. Wychowanki przeszły przez różne załamania, ale wyszły z niej zwycięsko.

Referat koleżanki z pow. skierniewickiego był obrazem tego co głuchowianki chcą robić w swojej wsi po powrocie. Najpierw praca nad sobą, zmiany we własnej rodzinie, praca w Kole Młodzieży Wiejskiej, a dopiero po zdaniu egzaminu na tych odcinkach, działalność na szerszym terenie. Dobre były referaty, szkoda, że czytane a nie wypowiedziane z pamięci.

Następnie kol. Trendota przeczytał urywek z pism Skwarczyńskiego, które było rozwinięciem rzuconego w społeczeństwie okrzyku Józefa Piłsudskiego „Wielkości, gdzie twoje imię". Żegnając wychowanki w mocnych słowach powiedział o tym, jak rozumie moralność gromadzką.

Po przemówieniach gości podziękowanie kol. wójta — zakończyło część oficjalną.

Część artystyczną rozpoczęła inscenizacja „Ody do Młodości". B. miłe i bezpretensjonalne były śpiewy zbiorowe. Podobała mi się też inscenizacja „Jabłoneczki", oraz Pieśni weselnej, taniec kaszubski. Ale prawdziwie porwała dopiero słuchaczy i to wszystkich inscenizacja urywka z „Jakuba Szeli" — Jasińskiego. Koleżanki wykazały doskonałe zrozumienie treści, wielką żywość, no i poczucie artystyczne. Chętnie oglądałabym drugi i trzeci raz. Ogólne tańce zakończyły tą miłą uroczystość.

Tyle — jeżeli chodzi o sprawozdanie z tego dnia. A teraz, jakie uwagi się nasuwają? 30 dziewcząt pełnych zapału, wiary w swe siły opuszcza Uniwersytet Wiejski, wraca do swoich wsi i dopiero po powrocie — w domu, rodzinie, Kole, czy w gromadzie zda egzamin z Uniwersytetu, z tego co przeżyły, nauczyły się, widziały.

Przybywa wsi 30 nowych przodownic, młodowiejskiemu ruchowi kobiecemu nowych 30 wartościowych, wyrobionych, świadomych **swych praw i obowiązków kobiet.**

Niech budzą!...

Halina Brzóskówna.

CZTEROMIESIĘCZNE RADY

11 lipca br. w Głuchowie był dniem, w którym 38 chłopskich córek zakończyło swe czteromiesięczne rady, dumania w Chłopskim Uniwersytecie w Głuchowie. Duma rozpierała pierś młodych dziewcząt, że to właśnie im przypadł w udziale ten wielki zaszczyt, a zarazem trudny obowiązek chłopienia Polski, że one tu obradując, nabierały samowiedzy klasowej. Myśl ich biegła przez upełnorolnione gospodarstwa, czystą chatę i podwórze, widziała schludne, chłopskie dzieci w przedszkolach, dziecińcach, ogródkach Jordanowskich, szkołach wszelkiego typu. Ludzie syci, odziani, spieszą rowerami, motocyklami do pracy w Spółdzielni, po wymianę, z przerobem, samochodami, wozami. Widziały jadąc asfaltową i kamienną szosą przez Polskę, kobiety chłopki, czytające książki. W samorządzie, Sejmie, rządzie, na urzędzie — chłop gazdą jest i basta. Organizacje młodowiejskie na prace oświatowe i gospodarcze, kształcenie młodzieży, otrzymują dotacje z samorządu, widzą te młode chłopki pracowników, społeczników, instruktorów, zależnych jedynie od władz organizacyjnych Związku, niekrępowanych raportami, meldunkami władz samorządowych.

Wizja ta, wykuwana przez 4 miesiące prowadziła każde rozważania do tego: „Zaczynajmy od siebie, pospólnie, a sami".

Obcowanie z Wielkim Duchem A. Skwarczyńskiego doprowadziło do wniosku, że chleba i sprawiedliwości nikt nie wypłakał i nie wymodlił. Trzeba je wywalczyć, wypracować. Z tym rozjechały się te młode chłopki do swoich chat.

Wykaz uczestniczek Żeńskiego Kursu w Mazowieckim Uniwersytecie Wiejskim im. A. Skwarczyńskiego w Głuchowie:

WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE

Brześkiewicz Weronika — pow. Płońsk;
Czajkowska Wanda — pow. Grójec;
Dziąg Felicja — pow. Skierniewice;
Ejdys Irena — pow. Pułtusk;
Jakubiak Maria — pow. Rawa;
Jaworska Stefania — pow. Sierpc;
Kamińska Halina — pow. Rypin;
Kowalewska Felicja — pow. Skierniewice;
Kowalewska Eugenia — pow. Skierniewice;
Kołodziejska Sabina — pow. Sierpc;
Kraszewska Anna — pow. Kutno;
Litwicka Irena — pow. Nieszawa;
Machayówna Stanisława — pow. Skierniewice;
Peterówna Władysława — pow. Płock;
Szymańska Maria — pow. Włocławek;
Zduniakówna Helena — pow. Maków Maz.;
Żurawiczówna Daniela — pow. Sierpc;

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

Bajerówna Aniela — pow. Łask;

UWAGA MATURZYŚCI!

Zjazd Maturzystów - Chłopów odbędzie się w pierwszej dekadzie września, dokładna data będzie uzależniona od terminu wpisów na wyższych uczelniach.

Udzielamy wszelkich porad i informacji o studiach w szkołach akademickich w Warszawie.

Adresujcie: Red. „Siewu Młodej Wsi" Warszawa, ul. Kopernika 30.

Z POBYTU NA KONGRESIE

Tak jak powiat Stolin leży przy granicy bolszewickiej, tak i my z powiatu wieluńskiego mieszkamy, tuż przy granicy niemieckiej i mieliśmy na Kongresie możność zobaczyć się wzajemnie.

Z Wielunia na Kongres jechaliśmy autem do Sieradza, ze śpiewem. Na stacji oczekiwała nas nasza orkiestra, Koła Młodzieży Wiejskiej z Biedaszek, która powitała nas wesołym marszem.

Na stacji było rojno i gwarno. Oto Sieradzka „Młoda Wieś" przygotowuje się do wyjazdu. Wesoło było na stacji; orkiestry wieluńska i sieradzka przygrywały nam przed wyjazdem. Z Sieradza ruszyliśmy w piątek wieczorem, o godz. 23.30, a w Warszawie byliśmy około godz. 4 rano na Dworcu Gdańskim.

Z dworca udajemy się prosto na Mokotów. Była to pierwsza „defilada" z dworca na Pole Mokotowskie. Najgorzej czuły się Koleżanki, które miały buciki na wysokich obcasach, oj dokuczył im ten pierwszy marsz... Widok Pola Mokotowskiego wzbudził wielki entuzjazm, — oto jest nasz Obóz Kongresowy. Miło było w obozie. Rozkwaterowaliśmy się w jednym namiocie razem z powiatem kaliskim, a po śniadaniu i odpoczynku powędrowaliśmy zwiedzić Stolicę. Mimo ogólnego zmęczenia, Warszawę zwiedzaliśmy z ciekawością i zachwytem, bo większość Kolegów i Koleżanek pierwszy raz oglądała naszą stolicę.

Słowem, mimo zmęczenia i spania pod namiotami na gołej ziemi, a było wyjątkowo zimno tej nocy, to jednak wesoło defilowaliśmy nazajutrz przed naszym Wodzem i Chrzestnym naszego Sztandaru C. Z. M. W., Marszałkiem Śmigłym Rydzem.

Z Warszawy odjechaliśmy w stronę Sieradza, z dworca Gdańskiego, o godz. 23.30, w niedzielę w nocy. Pociąg powoli rusza, orkiestra wieluńskiej grupy Młodej wsi gra pożegnalnego marsza, a Koleżeństwo z żalem wołają: „Żegnaj, droga Warszawo!" i tak opuszczamy naszą miłą Stolicę.

Leżą przed nami N-ry 26-27 i 28 „Siewu Młodej Wsi", które obrazują nam przebieg uroczystości naszego Kongresu 19-tego i 20-tego czerwca br. w Warszawie będzie to dla nas długotrwałą pamiątką.

Maksymilian Kowalczyk
K. M. W. w Kniatowach

Błażejewska Józefa — pow. Konin;
Czarnyszkówna Helena — pow. Wieluń;
Chenszke Kazimiera — pow. Kalisz;
Kuchtówna Marta — pow. Piotrków;
Mikiuk Maria — pow. Łódź;
Nowak Wanda — pow. Wieluń;
Ścibiorek Wacława — pow. Brzeziny;
Lwińska Regina — pow. Turek;
Szmalczewska Teodora — pow. Piotrków;
Wojciechowska Anna — pow. Koło;
Zawadzka Irena — pow. Radomsko;

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

Dembowczyk Eugenia — pow. Włodawa;
Lewandowska Janina — pow. Puławy;
Pokulenka Zofia — pow. Puławy;
Petrukówna Franciszka — pow. Chełm;

WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE

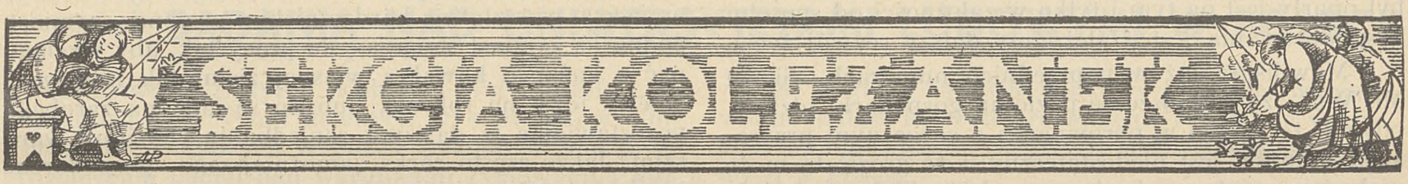
Kalwajd Zofia — pow. Szczuczyn;
Modzelewska Maria — pow. Łomża;
Sosnowska Regina — pow. Bielsk Podl.;

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE

Trendotówna Stanisława — pow. Tarnów;

Wykaz uczestniczek XXV kursu Wiejskiego Uniwersytetu im. Wł. Orkana w Szycach:

Antonina Bielecka — pow. Olkusz;
Krystyna Ciukówna — pow. konecki;
Janina Gruszkówna — pow. Hrubieszów;
Jadwiga Gęgotkówna — pow. Olkusz;
Maria Gilówna — pow. Zamość;
Józefa Hermanówna — pow. Iłża;
Stefania Kwietniewska — pow. Opatów;
Maria Krztoniówna — pow. Płońsk;
Maria Krzeszowiakówna — pow. Żywiec;
Janina Leszczówna — pow. Radzyń Podlaski;
Janina Rotówna — pow. konecki;
Zofia Mazurkówna — pow. Miechów;
Stanisława Mostowcówna — pow. Włodawa;
Stefania Młodzianowska — pow. Wadowice;
Jadwiga Najnigierówna — pow. Częstochowa;
Stanisława Nabagłówna — pow. Olkusz;
Janina Podgórska — pow. Włoszczowa;
Maria Parafiniukówna — pow. Radzyń Podl.;
Janina Półtorakówna — pow. Olkusz;
Maria Pecówna — pow. Sokołów Podl.;
Bogumiła Szczekocka — pow. Opatów;
Józefa Stasicówna — pow. Żywiec;
Maria Sołoduszkiewiczówna — pow. Włodawa;
Helena Wróblówna — pow. Żywiec;
Józefa Zielińska — pow. Gorlice;
Konstancja Walukówna— pow. Brześć n. Bugiem;
Krystyna Kondraciukówna — pow. Hrubieszów



KOBIETA A OBRONA KRAJU

Co kobiety, jako takie, mogą zrobić w obronie kraju? To jest przecież „babskie wojsko", które zawsze budzi uśmiech, gdy sobie wyobrazimy armię w spódnicy.

A jednak po głębszym zastanowieniu się, dojdziemy do przekonania, że uświadomione i przygotowane na wypadek wojny kobiety będą decydować niejednokrotnie o losach Państwa.

Gdy zwrócimy uwagę na technikę wojny w dzisiejszych czasach, to dojdziemy do przekonania, że nie będzie to tylko walka dwóch frontów żołnierzy, w której decyduje niejednokrotnie chwila, przeważająca szalę zwycięstwa na tę, czy inną stronę.

Przyszła wojna — to zmaganie się wszystkich czynników państwa, to walka całego społeczeństwa, wojna całych narodów, ze względu na ataki lotniczo-gazowe, które będą zagrażać przede wszystkim ludności cywilnej, niszcząc wszystko, co do przeciwnika należy.

Stąd też całe społeczeństwo musi być do tego rodzaju walki przygotowane — kobiety także.

Na wypadek wojny wszyscy oddajemy się do dyspozycji Ojczyźnie. Mężczyźni idą na front. Postawa i wpływ kobiet na siłę wewnętrzną Armii jest wielki. Inaczej wyglądać będzie wojsko podtrzymywane na duchu przez kobiety, inaczej walczyć będą żołnierze, gdy ich matki, żony, czy siostry do tego zachęcą.

Kobiety to potrafią — dziś jeszcze możemy brać przykład z dawnych matron polskich, które wysyłając synów swych na wojnę, mówiły: „z tarczą lub na niej" (zwyciężyć, lub zginąć).

Kobieta i na froncie jest potrzebna, ale ileż pracy w czasie wojny czeka ją w kraju. Dzisiejsza technika tak rozwiązała sprawę wojny, że na jednego żołnierza walczącego na froncie, musi kilku ludzi pracować w kraju, by stworzyć mu warunki do walki.

Wiemy także, że na wypadek wojny produkcja musi się zwiększyć, potrzeba więcej żywności, ubrania, środków komunikacji itd. Mężczyźni opuszczą swoje warsztaty — zastąpi ich kobieta. A że i swoich zajęć zaniedbać nie może, dlatego też prace te musi tak przemyśleć i zorganizować, by w jak najkrótszym czasie, jak najwięcej zrobić. Racjonalnie zorganizowane prace w gospodarstwie domowym będą jednym z najważniejszych czynników, który umożliwi kobiecie wywiązać się z zadania, jakie jej przypadnie. Zorganizowana opieka nad dzieckiem, zastosowanie w gospodarstwie różnego rodzaju narzędzi i sprzętów, ułatwiających nam wykonanie pracy i w ogóle cały szereg innych ulepszeń, przyjdzie nam tu z pomocą.

Bo w tedy musimy mieć czas do zajęcia się odka-

żaniem terenów zagazowanych, opiekowania się rannymi, do walki z chorobami, które się panoszą zazwyczaj w czasie wojny, roztoczyć opiekę nad rodzinami, które do nas przybędą z miejscowości, gdzie się toczy wojna.

Większa część kobiet oczywiście pracować będzie na roli, by wojsku i ludności cywilnej chleba nie brakło. Musimy wtedy także umieć żywność przechowywać w specjalnych schronach, musimy umieć organizować szybką jej dostawę do wojska.

Wszystko to musimy umieć i robić — bo to będzie fundamentem istnienia Państwa i pewnością zwycięstwa w wojnie.

A czy my, kobiety wiejskie, jesteśmy do tego przygotowane? Czy nasze matki będą dodawać swoim synom otuchy, gdy dziś widzimy je lamentujące, bo syn idzie do służby wojskowej. A czy o wojnie lotniczo-gazowej cośkolwiek wiemy, czy na wypadek takiego ataku umiały byśmy się bronić?

Uświadomiona kobieta wiejska spełni zadanie, jakie włoży na nią w czasie wojny Ojczyzna, trzeba tylko dać jej warunki, by mogła to uświadomienie i przygotowanie zdobyć.

Zapoznanie się z akcją przysposobienia kobiet do obrony kraju i przerobienie praktyczne chociaż kilku najważniejszych działów, pozwoli nam zająć właściwe stanowisko na wypadek wojny.

Sprawa ta winna być rozwiązana w interesie własnym, wsi naszej i naszej umiłowanej Ojczyzny.

Ruch Przysp. Kobiet do Obrony Kraju rozpoczął się w Polsce już w 1921/22 roku — idea ta zdobywa obecnie sobie coraz większe uznanie.

Dziś stoimy w rzędzie państw, które przysposobienie kobiet do obrony kraju stawiają jako zagadnienie państwowe, konieczne do wygrania przyszłej wojny.

Barbara Żółciakówna.

W PRZYGOTOWANIU ZAWODOWYM NASZA SIŁA GOSPODARCZA

Gruntowne poznanie swego gospodarstwa, jak również stopniowe podnoszenie poziomu gospodarowania, to cel, jaki stawialibyśmy naszemu życiu na wsi pod względem gospodarczym. Boć przecież nasz byt oparty jest na tym i tylko w zależności od sposobu gospodarowania jest uzależniony dalszy rozwój życia.

Mówiliśmy już w poprzednich numerach ,,Siewu Mł. Wsi", że podnoszenie poziomu gospodarki idzie b. powoli, że postęp w porównaniu z corocznym przyrostem ludności jest niedostateczny, i że grozić to może niebezpieczeństwem braku np. zbóż chlebowych itd., a w każdym razie nasz wywóz tych zbóż zagranicę może być zahamowany, co nie leży w interesie państwa.

Należy sobie zdać sprawę z tego, że w Polsce jest dużo możliwości do wykorzystania, widzi się jednak jakby brak ludzi, którzy by umieli te możliwości wyzyskać. To jest niestety charakterystyczne dla naszych stosunków i to zarówno od „góry", jak i od „dołu". Kapitalista zamiast poczynić jakieś inwestycje nawet dobrze opłacające się, we własnym kraju, wywozi swoje kapitały zagranicę. Syn kilkunastomorgowego rolnika, mającego warsztat na bardzo niskim poziomie, zamiast podnosić, zamiast wziąć się do pracy tak, aby wyciągnąć z każdego kawałka własnej ziemi jak najwięcej chleba, idzie na folwark, lub do sąsiada na zarobek, pozostawiając w dalszym zaniedbaniu rodzinny warsztat. Jakże często córka zamożniejszego gospodarza, zamiast swoją pracą wnosić nowe rzeczy do rodzicielskiego gospodarstwa, idzie do miasta na służbę „do państwa", by być przedmiotem wyzysku, zmarnować swoje zdolności, zdrowie i często swój honor. Poco i dla kogo? Oczywiście, że istnieje gruba różnica między kapitalistą, który lokuje swe kapitały zagranicą, a tymi, którzy idą do sąsiadów swoich do pracy. Z punktu widzenia gospodarki ogólnonarodowej, pierwszy wypadek jest wybitnie szkodliwy, gdy drugi jest tylko dowodem nieumiejętnego wyzyskania tych możliwości, które są.

Robi się w myśl zasady, że „lepszy wróbel w ręku"... Nadzieja zdobycia paru złotych, za pracę u kogoś, kusi i trudno się jej oprzeć.

Naturalnie, nie mówi się o tych, którzy muszą tej

Nie zapomnijcie się zaopatrzyć w książkę „Prace Koleżanek"—Haliny Brzóskówny. Można ją nabyć w Powiatowych i Wojewódzkich Związkach Młodej Wsi, oraz w Administracji „Siewu Młodej Wsi", Warszawa, Kopernika 30. Cena 1 zł.

W SPRAWIE KONGRESU

Tak przed mającym się odbyć Kongresem, jak i później niektóre pisma opozycyjne stawiały różne zarzuty pod adresem organizacji i naszego wielkiego święta chłopskiej młodzieży w Warszawie. Między innymi „Piast" w numerze 27 zamieścił artykuł pt. „Odkomenderowany Zjazd Młodej Wsi". „Wszystkim chcieli dogodzić nikogo nie zadowolili", w którym to autor artykułu zarzuca, że Młoda Wieś do Warszawy jechała bezpłatnie, lub za zniżką kolejową 75% w pociągach popularnych, a chłopi jadący na wystawę do Liskowa, jechali pociągami towarowymi. Prócz tego „Piast" zarzuca, że licząc bardzo optymistycznie na Kongresie było uczestników 10.906. Są to zarzuty nieuzasadnione, pusta demagogia. Autor artykułu wstydził się podpisać swym nazwiskiem.

Jako kierownik grupy powiatu pińczowskiego chcę odpowiedzieć, na wyżej wymienione zarzuty. Powiat Pińczów, należący do województwa centralnego, nie korzystał z wielkich zniżek, bo koszt przejazdu jednej osoby wynosił 20 zł. 40 gr., nie licząc tego, że koledzy do zbornej stacji, szli pieszo po 10 kilometrów i więcej. Przed mającym się odbyć Kongresem, mieliśmy skąpe informacje, od Zarządu Wojewódzkiego, albo spóźnione tak, że Koła w pińczowskim

pracy szukać na zewnątrz. Nie mówi się o gospodarstwach karłowatych i obarczonych licznymi rodzinami, nie mówi się o robotnikach rolnych itp. Pisząc, mamy na myśli te rodziny, które z całą pewnością mogą żyć i podnosić tylko swój warsztat rodzinny.

Przyjrzawszy się bliżej zagadnieniu, dojść musimy do wniosku, że niestety, niedomagania te mają swój początek w braku odpowiedniego przygotowania zawodowego.

Dlaczego u nas plon z ha pszenicy wynosi za ostatnie pięciolecie 11,7 kwintala, żyta 11,2 q, jęczmienia 11,9 q, owsa 11,2 q, ziemniaków 112,9 q itd. — gdy plon tych samych ziemiopłodów w innych państwach europejskich jest kilkakrotnie większy? Np. w Holandii: pszenica 28,8 q, żyto 21,5 q, jęczmień 27,7 q, owies 20 q, ziemniaki 185,9 q, — a w Danii: pszenica 28,7 q, żyto 17,5 q, jęczmień 27,8 q, owies 25,7 q, ziemniaki 164,3 q. Można również wspomnieć Irlandię, Belgię, Szwecję, Anglię, Niemcy, Szwajcarię, Japonię, Czechosłowację, Francję, Włochy itd. itd. — by wreszcie dojść do Polski.

Posiadamy przecież masy ziem dobrych, posiadamy pracowitych ludzi — wszak robotnik polski zagranicą słynie ze swej pracowitości i obowiązkowości — dlaczegóż więc pozostajemy w tyle aż tak daleko, mając wszelkie dane ku temu, aby dorównać innym.

Pytanie to winno stać przed oczami każdego z nas, Polaków, a przede wszystkim związkowców. — Właśnie bolączki te pragniemy choć częściowo rozwiązywać w naszej organizacji. Nie jest to sprawa łatwa, ale rozwiązać ją trzeba. Tego wymaga od nas Społeczeństwo i Państwo.

Stoi przed nami kwestia przygotowania się pod względem zawodowym do pracy w naszych gospodarstwach. Z nowym jakby rokiem pracy w naszej organizacji sprawą tą musimy się zająć w większym niż dotąd stopniu. W każdym Kole prace te muszą być prowadzone, jeżeli Koło chce i ma ambicje tworzenia nowej rzeczywistości.

Nie powinno być Koła Młodzieży, gdzie nie byłoby zespołu p. r., tak jak nie może być członka organizacji, który by nie skończył 3-ch stopni sprawności rolniczej.

Lipiec i sierpień, to czas na organizowanie i zgłaszanie zespołów p. r. Od tego trzeba zacząć, a ponadto umocnić początek ten twardym i niezłomnym postanowieniem, że rozpoczęte dzieło zakończy się wytrwałą i sumienną pracą.

W. Pawlikowski

BADANIA NAD UNIWERSYTETAMI LUDOWYMI W POLSCE

Państwowy Instytut Kultury Wsi rozesłał do wszystkich obecnych i dawnych wychowanków Uniwersytetów Ludowych w Polsce ankietę w celu przeprowadzenia badań nad warunkami życiowymi i kulturalnymi tej młodzieży wiejskiej, która przeszła przez uniwersytety ludowe.

Ze względu na ściśle naukowy charakter, akcja ta winna znaleźć należyte zrozumienie i poparcie wszystkich wychowanków wszystkich Uniwersytetów Ludowych w Polsce.

Zwraca się przy tym uwagę, że ankieta będzie wysłana pod tym adresem, pod którym dany wychowanek miał swoje miejsce zamieszkania w czasie pobytu w Uniwersytecie. Jeśli ktoś zmienił adres, niech więc stara się skomunikować z dawnym miejscem zamieszkania w celu odbioru ankiety, skrupulatnego i umiejętnego jej wypełnienia, a następnie odesłania jej do Państwowego Instytutu Kultury Wsi.

„SZTUKA CHŁOPSKA“ zbiór poezji wydany przez kol. J. Wójtowicza jest do nabycia w Administracji „Siewu Młodej Wsi“.

Minął już czas oczekiwania i oglądania się na pomoc od kogoś. Wieś zrozumiała, że jej przyszłość leży w rękach wsiowych.

Wychowując własnych przodowników i ideową inteligencję chłopską dojdzie do wyższej kultury i będzie zdolna podjąć samodzielnie trud przebudowy struktury życia w Państwie.

nie otrzymały dosłownych informacji, jednak na dzień wyjazdu na Kongres, na który zdecydowaliśmy na zjeździe powiatowym w dniu 6.VI br., wszyscy uczestnicy przybyli. Wprawdzie z naszego powiatu, nie było nas wiele, bo tylko 67 osób, gdyż klęska żywiołowa jaka nawiedziła nasz powiat, uniemożliwiła wielu wyjazd, z drugiej strony każdy przygotowywał się na pokrycie kosztów całkowicie, normalnie 32 zł. bo tak kosztuje od nas, a kosztowało nas po 20 zł. 40 gr., czyli nie mieliśmy zniżki nawet 50%. Mimo jednak tak wielkich kosztów, nikt nie narzekał na Kongres, a przeciwnie wzbogaciliśmy się na duchu, bo Kongres wykazał siłę młodego pokolenia i zdecydowaną podstawę dążeń C. Z. M. W. Liczny udział świadczy, jak idea C. Z. W. M. głęboko przeniknęła związkowców, którzy się zdecydowali ponieść jak największe trudności.

Na wezwanie Zarządu C. Z. M. W. cała Polska, była reprezentowana, na polu Mokotowskim, przed Marszałkiem Śmigłym Rydzem i zadokumentowała Młoda Wieś wielkie przywiązanie do armii i jej naczelnego wodza. Stawiane przez „Piasta“ zarzuty, są nie słuszne. A na Kongresie nie było nas 10.906 osób, a przeszło 34000 osób.

Grudzień Julian

Prezes Pow. Zw. Mł. Wsi w Pińczowie

ŻNIWO

Obeschło z rosy... Słońce od żaru zbielało,
Czas żniwny żyto wysrebrzył barwą dojrzałą.
Postarzało, zastygło. W prawo — w lewo się pokłoni,
chyli ku ziemi kłosy z grubym ziarnem,
gdzieś tam na miedzy makiem się zapłoni
i uschnie.
Łan dostał, zgarbiał pod ciężarem.
...to znów skądś wiatr zmęczony muśnie,
zadzwoni
i cicho ...znów się rozchwieje
spiekłymi źdźbłami sennie sepleni,
suchym szelestem przestrzeń posieje
i czeka... Już się nie chwieje...
zmartwiał.

Przyszli żniwiarze, niezliczeni, miliony
zgrzytnęły sierpy, ostre, chciwe
garście się kładą powolnym pokłonem
leniwie
na ścierni, siwej,
czy szarej, w równe ściegi, daleko...
Śpiewanie.
ciach - hej, śpiewają kosy,
ciach - hej przybywa chleba. W stodole
braknie zapola... ciach - hej,
ciach - hej... ciach - hej... ciach - hejjj...
śpiew podcina ciężkie kłosy
dławi serce radowaniem
chleb się ściele na pokosy...
...człowiek w pracy zasłuchany.
— — — — — — — — — — — — — —
Niebo się ubrało w chmurska
będzie chyba lać?
wiatr się wije
świstem chlusta
chleb nie może
w polu stać!...
turkot, klekot,
wozy skrzypią
drabiny się
gną od snopów
zwozić trza, corychlej trza!
pioruny się wloką
z grzmotem
będzie w nocy lać!...
Hej, wiano, raźniej, rusz się!...
trzeba wszystko dzisiaj zwieźć
choćby konie w pianie białej...
chleb nie może w polu stać...
— — — — — — — — — — — — — — — —
Skończyły się tęskne żniwa. Pieśni kos pobiegły w dal.
w chłopskiej duszy coś się zrywa w radość się zamienił żal.
Dumnie się kłębi trudu rytm wspaniały,
czy ranek kraśnieje blaskiem,
czy świat w chmurach tonie czarnych,
Bóg zaświadcza grzmotów trzaskiem...
Święty Pracy Hymn.

Edward Marzec

Gazety piszą, że...

...W ubiegłym tygodniu odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych w obecności ministra Juliusza Poniatowskiego, pod przewodnictwem dr. M. Kacprzaka, organizacyjne zebranie Komisji do Spraw Gospodyń Wiejskich. Przedmiotem obrad było ustalenie planu, metod i formy pomocy kobietom wiejskim w pracach nad podniesieniem kultury życia codziennego, organizacji opieki nad dzieckiem, polepszeniem warunków zdrowotnych, wreszcie nad organizacją pomocy lekarskiej na wsi. Komisja do Spraw Gospodyń Wiejskich jest obok Komisji Młodzieżowej i Spraw Społecznych Wsi, trzecią z rzędu komisją, organizowaną przez Komitet do Spraw Kultury Wsi.

...Według tymczasowych obliczeń, Wystawę „Praca i Kultura Wsi" w Liskowie, w okresie od 8 czerwca do 4 lipca br. zwiedziło już około 80 tys. osób. Jest to, jak na nasze stosunki wiejskie, cyfra bardzo duża, jeśli się zważy, że był „przednówek" a nasze koleje nie miały w pewnych momentach wagonów dla wycieczkowiczów.

...Sowiety wypuściły pierwszą mapę „polityczną" Europy współczesnej, po obejrzeniu której człowiek musi... pokiwać głową z politowaniem nad „mądrością" naszych wschodnich sąsiadów.

A mianowicie: tam, gdzie jest Mińsk, figuruje... Warszawa (!), Leningrad znajduje się w Estonii, Paryż leży w Niemczech, Berlin zaś na miejscu Warszawy.

Tłumaczyć tego nie trzeba. Jest to jeszcze jeden „kwiatek" sowieckiej „oświaty".

...Niemcy są tak oszczędni, że nawet fryzjerzy zbierają tam włosy ludzkie, oddając je do wspólnej centrali. Centrala zaś wysyła włosy do fabryk filcu, papy dachowej i dywanów, gdzie zostają zużyte jako przymieszka do tych wyrobów. Obliczają, że rocznie da się zebrać około 500 tysięcy kilogramów włosów.

...Nasi zachodni „sprzymierzeńcy" — Niemcy, robią stale złośliwe „niespodzianki". Ostatnio wydano w Niemczech 3 mamy geo-polityczne. Pierwsza z nich przedstawia terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, ograniczone do województw centralnych, a więc bez województw zachodnich, wschodnich i bez wileńszczyzny. Druga mapka „wykazuje" (komu?), że granice państwa polskiego są sztuczne i nie „pokrywają się" ze stanem zaludnienia terenów, objętych granicami, przez ludność polską. Ostat-

PIŃCZOWSKIE BUDUJE DOMY LUDOWE

W rozwoju pracy organizacyjnej i społeczno-oświatowej, ważną rolę odgrywa własny lokal. Jednak ze smutkiem musimy stwierdzić, że wieś ich posiada bardzo mało. Jak wynika ze statystyki, Domów Ludowych w Polsce, w stosunku do liczby ludności, nie są one w stanie, zaspokoić istotnych potrzeb wsi. Wina leży w tym, że wieś w znacznej mierze, nie odczuwa ich potrzeby. Młode pokolenie, ten stan rzeczy chce zmienić, wnosząc inicjatywę budowy domów ludowych i zabiera się do realnej pracy.

Na terenie powiatu pińczowskiego, najważniejszą bodaj rolę przy budowie domów ludowych, odgrywają Koła Młodzieży, które nie tylko proponują starszym, ale również budują samodzielnie. Pierwszy dom ludowy w pińczowskim, z inicjatywy Koła Młodzieży powstał w Czarkowach, w roku 1924, przy którego budowie Koło pomagało materialnie i bezinteresowną pracą. Dom ten mieści dziś Okręgową Spółdzielnię Mleczarską, Spółdzielnię Spożywców, Świetlicę, i salę teatralną. Za przykładem Czarków, poszło Koło w Senisławicach, które przy pomocy starszego społeczeństwa wybudowało piękny gmach domu ludowego, mieszczący dziś całą siedmioklasową szkołę powszechną. świetlicę Koła, a na piętrze mieszkania nauczycielstwa. Za tym pięknym przykładem poszła Kocina, która wybudowała piętrowy dom, w którym znalazło pomieszczenie trzy sale szkolne, stałe przedszkole, Kasa Stefczyka, Spółdzielnia Spożywców i świetlica. Również w Korczynie Starym, wyrósł dom ludowy (Spółdz. Mlecz., Kasa Stefczyka i sklep prywatny) i w Mistrzowicach (dwuklasowa szkoła powszechna, świetlica Koła i mieszkania nauczycielskie), w Młodzawach dom ludowy mieści Okręg. Spółdz. Mlecz. i świetlicę. Powstaje też dom ludowy z inicjatywy Koła Młodzieży w Szarbkowie, w którym się mieści dwuklasowa szkoła powszechna i świetlica Koła. W Kolosach wybudowany dom ludowy przez Koło Mł. i przy pomocy starszych, mieści jednoklasową szkołę powszechną, salę teatralną i świetlicę.

W roku 1936 z inicjatywy Koła Młodzieży powstaje dom ludowy w Królewicach. Na szczególną uwagę zasługuje Koło Młodzieży w Chwalibogowicach, które bez przerwy pracuje od 1924 r. i zbierało oszczędności na budowę domu ludowego. Zgromadziło już fundusz 1.500 złotowy i w roku ub. przystąpiło do budowy domu. Dziś stoi piękny gmach murowany z pustaków, z suterynami i odpowiedniemi piwnicami. Dom ten może pomieścić w sobie szereg różnych instytucji. Starsze społeczeństwo dało tylko plac pod dom, a Koło Młodzieży, samodzielnie dokonało zamierzonego celu. Nie jest wprawdzie jeszcze wewnątrz wykończony, ale na zimę główna sala będzie gotowa. Równocześnie z Kołem w Chwalibogowicach, to jest w roku 1936 przystąpiło do budowy domu ludowego. Koło Młodzieży w Ksanach, wspólnie z innymi organizacjami jak: Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiej. i Ochotnicza Straż Pożarna. Koło Młodzieży przy budowie włożyło wiele bezinteresownej pracy i własny fundusz 380 zł. Suma to wprawdzie nie wielka, ale dużo mówiąca, bo Koło istnieje dopiero trzy lata i pracuje w trudnych warunkach. Koło Młodzieży przyczyniło się najwięcej do powstania domu ludowego, rozbudzając potrzebę wspólnego domu wśród starszego społeczeństwa. I dziś stoi już piękny murowany gmach, który może pomieścić różne instytucje,: jak

DO CZYTELNIKÓW I PRENUMERATORÓW

Przy wpłacaniu prenumeraty prosimy o podawanie dokładnego adresu wpłacającego na odcinku rozrachunkowym.

Koledzy, którzy nadsyłają artykuły, sprawozdania, wiersze winni również podawać adresy (np. Koło Mł. Wiejsk., miejscowość, poczta i powiat). To samo odnosi się do przesyłanych zdjęć (na odwrotnej stronie należy pisać, co dana fotografia przedstawia).

Spełniając podane warunki ułatwiają koledzy pracę Administracji i Redakcji.

nia wreszcie mapka ukazuje, że jedynie nie zagrożone granice Polski — to granica z Rumunią i Łotwą.

A więc tak wyglądają „pokojowe" zamiary Niemiec w stosunku do Polski.

Nie łudziliśmy się i nie łudzimy się, że Niemcy były i są naszym wrogiem. od którego wszystkiego można się spodziewać.

...Nie dość na tym, że Niemcy są nietaktowni w stosunku do nas, ale i Gdańsk, to odwiecznie polskie, a teraz wolne miasto, żyjące na naszej łasce, „odpłaca" nam się za opiekę i chleb. Oto ostatnio jedno z pism wydało specjalny dodatek pt. „Żegnamy się z Helem", w którym stwierdza, że Polska przekształciła część półwyspu Helskiego na twierdzę, a „niemieccy" rybacy, którzy tę część Helu zamieszkiwali, „tracą swoją ojczyznę". A więc, dalej piszą, „tracimy ten poważny kawałek ziemi niemieckiej" (!)

...poszukiwania za zaginioną lotniczką Amelią Earhart zostaną zaniechane, gdyż nie ma nadziei na jej odnalezienie.

...we wsi Dworzyska pod Krasnymstawem wybuchł groźny pożar, który ogarnął kilkanaście zabudowań. Niezwykłym bohaterstwem wyróżnił się 13-letni chłopiec, który wyniósł z płonącej chałupy małe dziecko. W kilka sekund pod tym pułap się zawalił. Chłopiec zostanie odznaczony za ratowanie ginących.

...hodowcy gołębi pocztowych w Polsce urządzili „gołębi lot konkursowy". Przywieźli mianowicie do miejsc. Zahaca (woj. wileńskie) kilkanaście tysięcy gołębi, które wypuszczono jednocześnie dnia 17 bm. Gołębie odleciały do miejsc, skąd pochodzą. Organizatorzy proszą, by nie chwytać odpoczywających gołębi i nie zdzierać obrączek.

...w wiosce Veliki Ribar w Jugosławii żyje chłop, który liczy 132 lata. Dzieci jego umierały w wieku 105, 90, 80 lat. On sam trzyma się jeszcze dzielnie i wykonuje lżejsze roboty w polu. Długotrwałość swojego żywota — jak sam powiedział — zawdzięcza temu, że lubił jeść conajmniej 5 razy dziennie, a często nawet w nocy.

...nad częścią Niemiec przeszła gwałtowna burza. Wskutek gwałtownej ulewy, ulice zamieniły się w rzeki, a place w jeziora;

...w Chinach w miejscowości Sin-Teng-Ka nastąpił wybuch w fabryce amunicji, który spowodował śmierć 70 osób i wyrządził wiele szkód w najbliższej części miasta. Przyczyną wybuchu jest podobno zamach.

...Huculi szukają skarbów, które miał podobno zakopać w skałach legendarny zbójnik Dobosz. W czasie poszukiwań skarbów jeden z wyprawy zginął. Ludność huculska tłumaczy

Spółdzielnia Spożywców, Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa i inne.

W roku przyszłym, to jest 1938, do budowy domów ludowych przystąpią Koła Młodzieży w Marcinkowicach i Dębianach, które na ten cel zgromadziły odpowiednie środki i przygotowały grunt wśród starszego społeczeństwa, że wspólny dom we wsi jest konieczny. Wielu domów ludowych w pińczowskiem nie wymieniłem. Są one w posiadaniu innych organizacji jak: Kółka Rolnicze, Spółdzielnie, Straże Pożarne i Gromady, ale wspomniałem o tych i to może jeszcze nie wszystkich, do których wzniesienia przyczyniły się Koła Młodzieży Wiejskiej.

Koleżanki i Koledzy, nie możemy się zaspokoić w pracy społecznej, izbami prywatnymi, czy salami szkolnymi, bo tam nie czujemy się swobodnie, bo tam spotkamy się z zarzutami, że gospodyni naniesiemy błota na podłogę, czy ze strony nauczyciela, że nie przestrzegamy warunków higieny, choćby z naszej strony postępowanie było jak najlepsze. To też musimy zabrać się do pracy, tak jak inne Koła, aby w każdej wsi stanął piękny, wspólny dom. Drogi i środki do tego są różne, to też niech każde Koło, stara się według miejscowych warunków. Trzeba pamiętać, że mając odpowiednie warunki pracy, we własnych lokalach, możemy się stać naprawdę dźwignią postępu i kultury wsi.

Julian Grudzień

LISTY ZE WSI

Wiele jest zagadnień, które na wsi są niedoceniane. Mówi się o obowiązkach kobiety, młodych dziewcząt, mówi się o zadaniach organizacji, ale rzadko się spotyka z mocnym postawieniem sprawy, którą trzeba odrobić. Naturalnie, że trudno jest o wszystkim myśleć, a już w żadnym wypadku nie da się wykonać kilku prac jednocześnie. Trzeba jednak zaczynać od rzeczy najważniejszych, podstawowych. W listach, jakie koleżanki nadsyłają, przewija się szereg ważnych zagadnień.

Zwróćmy na niektóre uwagę. Oto, co pisze o opiece nad niemowlętami *kol. Celina Słojkowska*.

„W każdej niemal wsi przeprowadza się kursy hodowli drobiu, trzody, a zapomina się o wychowaniu niemowląt, chociaż jest to sprawa ogromnej wagi. Zaharowana, w dodatku nieuświadomiona matka, mało troszczy się o dziecko. Gdy krzyczy poi się je odwarem maku, leży nieumyte i skrępowane powijakami, ssąc kawałek chleba z brudnej szmatki. Skutkiem tego jest ogromna śmiertelność wśród niemowląt, niedorozwinięcie fizyczne i umysłowe. A przecież potrzeba ludzi zdrowych, bo 50 proc. żołnierzy, to synowie wsi. Obrazki te są wzięte z terenu naszych polskich wsi. W latach szkolnych dzieckiem zajmuje się szkoła, później koło młodzieży, a niemowlę pozostaje najczęściej bez opieki, bo kobieta wiejska jest przeciążona pracą, spełnia trojaką rolę: matki, wychowawczyni i gospodyni. Trzeba unormować te niezdrowe stosunki. Trzeba organizować dla matek kursy wychowania niemowląt, jaknajwięcej mówić o higienie życia codziennego człowieka. Chodzi prze-

---

Rada Ped. Zakładu Wych. „Nasz Dom" w Warszawie komunikuje, iż począwszy od roku szkolnego 1937/38 włącznie, przyjmowani będą do internatu zakładowego **stypendyści samorządów gminnych,** którzy po ukończeniu szkoły powszechnej kształcić się będą dalej.

Bliższych informacji udziela Kierownictwo Zakładu — Warszawa 32. Plac Konfederacji 14. — Zakład Wych. „Nasz Dom".

---

to sobie tym, że jakieś „złe moce" strzegą Doboszowego skarbu;

...jeden z adwokatów amerykańskich obliczył, że przeciętnego obywatela St. Zjedn. Ameryki Północnej obowiązuje 1 milj. 156 tys. 644 ustaw, które musi wykonać żeby uniknąć kary. Ta nieprawdopodobna ilość ustaw wynika z tego, że Ameryka składa się z poszczególnych stanów (województw) rządzących się swoimi prawami, a równocześnie podlegających konstytucji ogólnej państwa.

...ministerstwo Wyzn. Relig. i Oświecenia Publ. opracowuje program przysposobienia sportowego w liceach (wyższe klasy dawnego gimnazjum). Młodzież ma być zaprawiana do odbywania służby wojskowej przez długie marsze i pokonywanie przeszkód w terenie. Będzie również obowiązkowa nauka pływania;

...w jednej z wsi w Indiach (Azja) zaszedł wypadek spalenia żywcem wdowy wraz ze zwłokami zmarłego męża. Kobieta ubrana w żółte szaty weszła ze śpiewem na płonący stos. Krzyk jej w ogniu zagłuszyła muzyka plemienia.

Podobne wypadki działy się i u nas, ale... przed 900 laty, w czasach pogańskich, gdy z ciałem zmarłego palono żonę, konia i psy;

...Liga Narodów obliczyła, że liczba mieszkańców świata wynosi 2 miliardy sto milionów osób;

...w Indiach (Azja) wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Pociąg pośpieszny przepełniony pasażerami runął z wysokiego nasypu i zmiażdżył około 300 osób;

...hitlerowcy niemieccy, chcąc się przypodobać Hitlerowi, wydali dzieło, w którym piszą, że poznali rodowód wodza od szesnastego wieku i wyszukali mu 260 przodków. Twierdzą, że Hitler pochodzi z chłopskiego rodu bawarskiego.

Któżby się tym przejmował, czy to prawda, ale obiegają również plotki, że pradziadek Hitlera był Żydem.

...nowy minister wojny w Albanii Gustaw Myrdacz urodził się na Śląsku Cieszyńskim i jest polakiem z pochodzenia;

...w Irlandii ogłoszono nową konstytucję, która się nazywa konstytucją Wolnego Państwa Irlandzkiego, gdyż Irlandia uniezależniła się prawie zupełnie od Anglii;

...dnia 14 lipca Francja obchodziła uroczyście święto narodowe. Ogromne manifestacje (marsze) zwolenników „frontu ludowego" (socjaliści, skrajna lewica i komuniści), oraz największa we Francji rewia wojskowa przyczyniła się do uświetnienia obchodu;

...japoński lotnik Cucurs przeleciał na małym samolocie, własnego wyrobu przestrzeń 44 tysiące kilometrów, przybywając z Tokio (Japonia) do Rygi (Łotwa);

cież o zdrowe pokolenie, o potęgę naszej Polski".

Nie należy sądzić, że autorka nie docenia innych prac, jak np. konkursy hodowlane, czy rolnicze, ale musimy przyznać, że istotnie zagadnienie opieki nad niemowlętami jest odsuwane na plan bodajże ostatni i trzeba to zmienić. Do kogo to należy? Do kobiety wiejskiej. Ale czy pierwsza lepsza kobieta zapracowana, niedoświadczona może spełnić to zadanie? Trudno się na to zgodzić, bo trzebaby najpierw samą kobietę przygotować, wychować. Wielką rolę spełnić może Sekcja Koleżanek. Posłuchajmy co mówi *kol. Zosia Łopacińska:*

Sekcja Koleżanek ma za zadanie skupianie koleżanek dla głównych, odrębnych celów kobiecych. Swoimi programami odbiega nieco od innych sekcji. W ramach jej prac znajdują się sprawy czysto kobiece: pieczenie, gotowanie, haft, krój i szycie, ale oprócz tego główną rolę odgrywa — praca uświadamiająca, praca, która ma z kobiety uczynić istotę pełnowartościową, mogącą godnie stanąć do pracy, a nawet do wyścigu ze swym towarzyszem — mężczyzną".

Słuszne rozumowanie. Niektóre okolice już są zorganizowane. Koleżanki pracują, równie dobrze, jak koledzy, trzeba tylko chcieć i śmiało się zabierać do roboty.

JAK PISAĆ ARTYKUŁY?

Trudno jest w jednym numerze omówić dokładnie sposób pisania i tematy. Na to potrzeba więcej czasu. Dziś spróbujemy podać krótko pewne zasady, których należy przestrzegać przy pisaniu.

Jak się pisze dotychczas? Ano część członków lepiej wyrobionych (absolwentów szkół rolniczych, uniwersytów wiejskich i samouków) próbuje wypracowywać artykuły poważne, dyskusyjne na najrozmaitsze tematy. W rozważaniach i wywodach odbiega autor często od rzeczywistości. Daje się zauważyć silny wpływ przerobionej lektury, przeczytanych książek. Autor błądzi w filozoficznych domysłach i wnioskach i mało daje rzeczy konkretnych. Odrywanie się od ziemi, na której się przecież pracuje, po której się chodzi jest szkodliwe dla piszącego młodego chłopa. Jak to sobie wyobrażamy powiem później.

Wśród wymienionych wyżej autorów zdarzają się ludzie myślący bardziej rzeczowo. Piszą oni zazwyczaj, opierając się na zaobserwowanych zdarzeniach i faktach w czasie swojej pracy. Podejście do tematu, jego ujęcie bywa nierzadko ciekawsze, niż u autorów wzorujących się na książkach, a przytem chętniej się czyta zrozumiale napisany artykuł, którego treścią są wypadki spotykane w życiu, z jakimi człowiek może się zawsze spotkać.

Ostatnią grupę stanowią autorzy nie wykształceni, ani wyróżniający się specjalnym uzdolnieniem, ale piszący z wewnętrznej potrzeby. W tym wypadku najtrudniej bywa z formą. Są piękne myśli, ciekawe pomysły, ale słaba forma nie wyraża tego, co autor chce. Treść jest, ale ukryta, gdyż forma jej nie „wymawia" wyraźnie.

Jak więc widzimy są trzy słabości piszących kolegów:

1) zbyt kurczowe trzymanie się książki, a tym samym oderwanie się od dzisiejszej rzeczywistości, 2) niedocenianie wartości literatury (zjawisko przeciwne pierwszemu) i **3) słaba forma.**

Spróbujmy wytknąć najlepszą drogę, żeby uniknąć tych błędów. Nie można być skrajnym, ani w lewo, ani w prawo. Źle jest jeżeli ceni się tylko książkę, a zapomina się o życiu i nie jest dobrze, gdy książkę uważamy za rzecz zbędną. Żeby można było napisać dobry artykuł trzeba: dobrze obserwować życie, wyszukiwać przyczyny różnych zjawisk, a dla dopełnienia wiadomości należy przestudiować odpowiednią literaturę (broszury, czasopisma. Musimy godzić wiadomości książkowe z obrazkami z życia. Należy zestawiać i wyciągać wnioski: **jak powinniśmy postępować, żeby osiągnąć zamierzony cel.** I nie jest nigdzie powiedziane, że o rzeczach np. ideologicznych mogą pisać tylko instruktorzy, czy przodownicy, każdy może i powinien pisać, ale pod jednym warunkiem: nie powtarzać zdań cudzych, ale wypowiadać własne. Druga rzecz: żeby móc opracować artykuł ideologiczny, trzeba dobrze pomyśleć i dopiero wtedy próbować pisać. Ażeby to łatwiej przychodziło radzimy zaczynać od zagadnień małych, nieznacznych. Jeżeli członek organizacji (gdy ma oczywiście cośkolwiek „zacięcia" do pisania) będzie przez cały rok pracował nad rozmaitymi artykułami, począwszy od opisu zebrania w Kole, a skończywszy na opisie zjazdu wojewódzkiego to dojdzie w końcu do takiej wprawy, że z łatwością napisze o zagadnieniach społecznych, socjalnych itp. Sądzimy, że to jest najlepsza droga do wyrabiania sobie stylu (sposobu) pisania: **od rzeczy drobnych do zagadnień trudniejszych.**

Mówiliśmy też o formie. Z tym jest najgorzej, ale i te braki można usunąć. Słaba forma w pisaniu jest wynikiem **niestaranności, pośpiechu**, ale przede wszystkim **braku oczytania.** Formę da się wypracować, ale konieczny jest zapał i ochota. Różnie z tym zapałem bywa. Nadeśle autor artykuł do Redakcji, w którym zawiadamia, że będzie pisał dalsze utwory, ale jeżeli ten (nadesłany) będzie wydrukowany w „Siewie Młodej Wsi".

Zobaczymy. Okazuje się, że poziom pod względem treści i formy jest zbyt niski, by można artykuł drukować. Więc kolega nie będzie więcej pisał? Tak nie powinniśmy robić, bo jeżeli jeden utwór był słaby, to inne muszą być mocniejsze.

Uniwersytety Wiejskie są kuźnią samodzielnej myśli chłopskiej.

Inteligent chłopski, który zrywa więzy łączące go z wsią jest dla niej stracony.

Wychowankowie Uniwersytetów Wiejskich mają przodować w życiu wsi.

Tu musi być upór i ochota.

Pozostałaby jeszcze do omówienia sprawa pisania sprawozdań z pracy kół i wyższych ogniw organizacyjnych.

Żeby materiał był możliwy do wykorzystania, należy go nadsyłać najpóźniej w tym samym tygodniu, w którym się odbył zjazd, czy zebranie, dożynki itd. Materiały nadsyłane po 3-ch tygodniach i później są stare i niechętnie czytane. Dla autora pisanie sprawozdania po miesiącu zwłoki utrudnia oddanie nastroju uroczystości i ważnych często szczegółów. Przysyłajcie więc artykuły „świeże"! Nie będziemy poddawali tematu, ale sądzimy, że w sprawozdaniu najważniejsze są opisy pracy, wyników i planu, a nie powitania gości, których jest np. 50 osób. W dziale „Organizacja w terenie" muszą znaleźć odbicie wysiłki i marzenia młodej gromady chłopskiej szczerze i prosto, a nie chwalenie tych, lub innych osób.

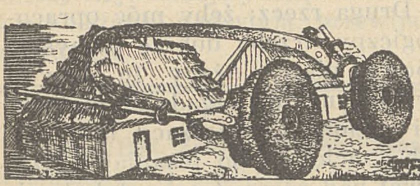
W artykule tym podajemy krótko i tylko nie które wskazówki, które mogą w pisaniu dopomóc.

Bl.

W CZASIE ŻNIW

Żniwa się już dawno rozpoczęły. W niektórych okolicach dopiero wyszli na pole, w innych żyto już zwieźli do stodół. Żniwna praca ciężka i mozolna nie pozwala się niczym innym zajmować tylko zbiorem plonów, chleba. W cągłym pośpiechu, rozmachu nadmiarze wysiłku niczym wydają się inne zagadnienia.

Czy jednak wolno przerwać prace organizacyjne? Żniwa w niektórych okolicach skończą się nawet w lipcu, gdzieniegdzie będą się wlokły do połowy sierpnia. Jest to poważny okres czasu. I w codziennej lataninie i rwetesie, w czasie wolnej niedzieli trzeba już obmyślać plan dalszego działania. Prace organizacyjne w czasie żniw zostają na boku, ale nie wolno ich przerywać. Po żniwach przyjdzie okres, „sezon" dożynek, które w całej Polsce będą urządzane. Już teraz trzeba ustalić program, czas, zebrać środki, żeby później nie było niepotrzebnych niespodzianek. Dożynki najlepiej jest organizować conajmniej w związkach sąsiedzkich, daje to bowiem większe efekty. Koła powinny się porozumiewać z sąsiednimi i urządzać wspólnie. Nie można również zaniedbywać konkursów P. R. bo to spowoduje obniżenie plonów.



RADIO NA WSI

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 25.VII DO 31.VII.1937 R.

W niedzielę dn. 25.VII o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza". **O godz. 8.45** pogadanka rolnicza F. Starzyńskiego pt. „Ku końcowi żniw". **O godz. 15.45** gospodarz z powiatu Ostrów Maz. p. Stanisław Sienicki wygłosi pogadankę pt. „W trosce o nasz inwentarz".

W poniedziałek dn. 26.VII o godz. 12.15 pogadanka dla gospodyń wiejskich.

We wtorek dn. 27.VI o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego. **O godz. 20.55** „Wiadomości rolnicze".

W środę dn. 28.VII o godz. 12.15 inż. Adam Bałabuszyński w pogadance pt. „Jak budować na wsi" udzieli praktycznych wskazówek w zakresie budownictwa wiejskiego, na podstawie obowiązujących przepisów.

W czwartek, dn. 29.VII o godz. 12.15 pogadanka pt. „O wystawach przysposobienia rolniczego" inż. Ludwik Januszewski. **O godz. 20.55** „Wiadomości rolnicze".

W piątek dn. 30.VII o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dn. 31.VII o godz. 12.15 p. T. Daszewski wygłosi VI-tą z rzędu pogadankę z cyklu „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów". Będą to dalsze praktyczne wskazania z zakresu sadownictwa i obchodzenia się z owocem handlowym. **O godz. 20.55** transmitowany będzie z Wilna „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu Ireny Niewodniczańskiej.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

CENY ZBÓŻ

Za 100 kg. płacono: pszenica — 29 — 29,50 zł., żyto — 23,75 — 24,00 zł., jęczmień — 24,50 — 25,00 zł., owies — 27,50 — 28,00 zł.

NOWE ŻYTO NA RYNKU

Jest ono tańsze od zeszłorocznego i cena jego waha się od 20,50 do 21 zł. Na ogół spodziewają się, że cena nie odbie gnie daleko od 20 zł. Gdyby się ujawniła nadmierna zniżka, zostaną uruchomione kredyty w kwocie 10 milionów na tworzenie zapasów zboża.

Zakaz wywozu zboża przestanie obowiązywać od dnia 31 lipca br.

JESZCZE JEDEN KARTEL ROZWIĄZANY

Dnia 17 bm. min. przemysłu i handlu rozwiązał kartel pod firmą „Związek Producentów Papy Smołowcowej" w Bydgoszczy.

Do spółki należało 5 firm krajowych i 2 gdańskie. Kartel ten przyczynił się do podwyższenia cen papy o 15 do 20 proc. i smoły do 13 proc.

Ponieważ nabywcami papy i smoły są przeważnie rolnicy, którzy się znajdują w ciężkiej sytuacji gospodarczej, uznano przeto, że kartel działa na szkodę Państwa i dlatego został rozwiązany.

Rozbicie jeszcze jednego pasorzyta kartelowego przyczyni się do poprawy, ale tylko w tym dziale. Dla ożywienia gospodarki państwowej trzeba podjąć daleko więcej reform i zarządzeń.

ORGANIZACJA W TERENIE

DWUDNIOWA KONFERENCJA KIEROWNIKÓW WOJEWÓDZKICH ZW. MŁODEJ WSI

13 i 14 lipca br. odbyła się w Warszawie konferencja kierowników wojewódzkich. Obecni na niej byli wszyscy kierownicy wojewódzcy, członkowie zarządu C. Z. M. W., zamieszkali w Warszawie, oraz kierownik C. Z. M. W. Na program złożyły się następujące sprawy: 1. Sprawozdanie z akcji kongresowej. 2. Przemówienie kolegi Gierata. 3. Plany pracy kierowników wojewódzkich. 4. Sprawy organizacyjne.

Jak wynika ze sprawozdań kierowników, Kongres miniony wywarł dodatni wpływ. Przeżycia, wyniesione z kongresu, z biegiem czasu nabierają wartości i znaczenia, oraz umacniają w przekonaniu o sile organizacji i jej liczebności. Kolega Gierat w przemówieniu swym zobrazował najbliższe zadania, jakie na odcinku pracy nas czekają.

Wreszcie omówiono cały szereg bieżących spraw organizacyjnych, poświęcając sporo uwagi potrzebie planowego prowadzenia i budowania samodzielności i samowystarczalności.

Z K. M. W. W GOTKOWICACH (POW. OLKUSZ)

K. M. W. w Gotkowicach zostało założone w 1929 r. Na początku swego istnienia napotykało na liczne trudności, gdyż starsze społeczeństwo krytycznie zapatrywało się na młodzież, zbierającą się w świetlicy. Wśród członków znalazły się jednak jednostki, które wykazały się pilną pracą, podtrzymując dalsze istnienie Koła. Młodzież zaczęła się chętnie zapisywać. Widząc chęć u młodzieży, nauczycielka p. H. Składzieniówna zapisuje się, jako członkini, do Koła. W czasie wieczorów zimowych p. Składzieniówna prowadziła kurs dokształcający, z którego korzystali wszyscy członkowie, odnosząc duże korzyści. Nic więc dziwnego, że praca ta stała się owocną i wydała plon. Młodzież, pełna sił i zapału, decyduje sama o własnych sprawach.

K. M. W. w Gotkowicach liczy obecnie 50 członków. Praca w Kole jest ujęta w sekcje, których jest pięć, a mianowicie: sekcja kulturalno - oświatowa, rolna, wychowania fizycznego, teatralna i sekcja koleżanek. Koło posiada swoją bibliotekę, składającą się ze 180 książek, poza tym korzysta z biblioteki wędrownej, która jest własnością powiatu. Sekcja teatralna również pracuje, urządzając przedstawienia i zabawy. Dochód z tychże przeznacza się na budowę domu ludowego. Prócz tego Koło organizuje imprezy, wycieczki do poszczególnych Kół, zwiedza gospodarstwa, prowadzone wzorowo. Sekcja rolnicza urządza konkursy, starając się starsze społeczeństwo przychylnie ustosunkować do niektórych nowoczesnych metod, wprowadzanych w dziedzinie gospodarstwa i rolnictwa. W bieżącym roku, podczas wieczorów zimowych, został przerobiony w Kole kurs Staszyca, w którym chętnie i licznie uczestniczyła młodzież i starsi.

Co dwa tygodnie są urządzane zebrania dyskusyjne, prócz tego każda sekcja urządza swoje zebrania raz w tygodniu. W każdą niedzielę odbywają się zebrania świetlicowe, które w dużej mierze wywierają na młodzież zespalający wpływ.

Ubiegłego roku Koło Młodzieży ufundowało sztandar. Czyn ten bardzo wpłynął na wzmocnienie ducha młodzieży. To też młodzież, pełna sił i zapału, nie ustaje w pracy.

Dzień 2 lutego 1937 r. był pamiętnym dniem założenia przez Koło fundamentów pod budowę domu ludowego. W dniu tym wszystka młodzież z narzędziami w ręku i z piosenką na ustach szła do miejsca, skąd miano rozpocząć łamanie kamienia na fundament.

Koło Młodzieży w Gotkowicach cieszy się dobrą opinią nie tylko u starszych, ale cieszy się uznaniem i sąsiednich organizacji. Czynami swymi porwało okoliczne organizacje do żywszej pracy, wzbudziło i ożywiło w nich chęć do dążenia naprzód, do szlachetnej rywalizacji.

Zofia Kemonówna

KONKURS W RULIKÓWCE (POW. HRUBIESZÓW)

27 maja odbyło się zakończenie konkursu dobrego czytania książki w Kole Młodzieży w Rulikówce, prowadzonego przez Sekcję Koleżanek. Do przepracowania zespół wziął „Martę" E. Orzeszkowej. Na zakończenie przybyli: przewodniczący gminnej Komisji O. P. p. Pawlak, referent O. P. p. Kopaczyński, kierownik szkoły powszechnej w Kryłowie, instruktorzy P. Z. M. W. kol. St. Bartnik i kol. Anna Kamińska.

Wyniki są pomyślne. Zespół za swą pracę został wyróżniony.

S. B.

Z POW. KOZIENICKIEGO

W dniu 30 maja br. odbył się Walny Zjazd delegatów K. M. W. z terenu powiatu kozienickiego. Zjazd rozpoczęto Hymnem Związkowym. Mimo tak małej ilości kół na terenie naszego powiatu, obecnych na Zjeździe było 70 osób. Na Zjeździe był również starosta powiatowy p. Sulatycki. Przewodniczył kol. Galewski Jan, prezes O. T. O. i K. R. Sprawozdanie z pracy za rok ubiegły złożył kol. prezes Rosicki, jak również prezesi Kół. Po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności Związku, opracowano plan pracy na rok następny. Na pierwszym miejscu postawiono P. R., które dotychczas prowadzone było słabo, jak również wytworzenie większej sprężystości organizacyjnej. W tym celu postanowiono nie uznawać tych kół, które nie wykupią w określonym czasie legitymacji związkowych i nie zaprenumerują „Siewu Młodej Wsi". Poza tym plan pracy obejmuje kursy rejonowe, a mianowicie: społeczno-oświa-

---

OD ADMINISTRACJI

Zawiadamiamy naszych Prenumeratorów, że z dniem 1 sierpnia br. WSTRZYMAMY WYSYŁKĘ „SIEWU MŁODEJ WSI" tym wszystkim, którzy zalegają z opłatą za II kwartał br.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty za III kwartał i II półrocze.

towe, samorządowe, gospodarstwa domowego, wycieczki itp.

Obrady Zjazdu cieszyły się wielkim zainteresowaniem przedstawicieli. Z Wojewódzkiego Związku byli kol. kier. Stanek i Żółciakówna B., z pow. radomskiego kol. wice-prezes Kowalczyk. Po dyskusji nad wygłoszonymi referatami przystąpiono do wyboru Zarządu Powiatowego. Na prezesa wybrano kol. Rosickiego Józefa. Do Zarządu weszli ponadto kol. kol.: Sznajder, Stolarski, Parys, Kostecki, Kutyła, Stuczeń, Wilkówna, Kwaśnik, Woźniak, Jelonek.

Młoda Wieś powiatu kozienickiego otrząsa się z dotychczasowego letargu i bierności i wchodzi na drogę pracy. Zebrana młodzież dała dowód zwartości organizacyjnej i siły. Zjazd zakończył się pożegnaniem delegatów i odśpiewaniem hymnu związkowego.

Z. Rosicki

CO SŁYCHAĆ W K. M. W. W BAĆKOWICACH (POW. OPATOWSKI)

Koło Młodej Wsi w Baćkowicach przeżywało radosny moment. Na teren naszej wsi wszedł nowy i młody zastęp ludzi do budzenia idei spółdzielczej. Dziś zakończono uroczyście pracę 6-miesięczną w Zespole Spółdzielczym Spożywców, który istniał w Kole Młodzieży. Zespół ten był pierwszym na terenie pow. opatowskiego. Składał on się z 8 uczestników, którzy w ciągu 6 miesięcy postanowili przerobić materiał z literatury spółdzielczej z zakresu spółdzielczości spożywców. Przerobili i są dumni z tego, że pomimo ciężkich warunków, jakie tu istnieją, ogromnego rozbicia i przeszkód, wytrwali do końca. Praca w zespole oparta była na samokształceniu przeważnie teoretycznym, gdyż na pracę praktyczną miejscowe warunki nie pozwalały. Najbliższa spółdzielnia jest oddalona o 14 km. Praca teoretyczna szła bardzo dobrze. Każdy z członków przez przeciąg trwania kursu wygłosił 2 referaty, związane z zagadnieniami spółdzielczymi, byli i tacy, co wygłosili po 3 i 4, ale 2 najmniej,, oprócz tego każdy z uczestników był korreferentem, protokulantem zebrania i przewodniczącym. Chodziło nam o to, by członkowie zespołu potrafili to robić, kiedy się znajdą w organizacjach starszych. Zebrań protokółowanych odbyło się 27, oprócz tego były zebrania inne, na których przerabialiśmy życiorysy pionierów spółdzielczości. Zostało wygłoszonych 23 referaty, oczywiście pamięciowo i składane na piśmie do specjalnej teczki „Referatów spółdzielczych", która jest przechowywana w aktach Koła.

Zespół urządził 2 wycieczki, do Spółdzielni Spożywców „Społem" w Opatowie i do Spółdzielni Mleczarskiej i Kasy Stefczyka w Baćkowicach. Szczególnie ta druga wycieczka dała nam dużo korzyści, gdyż p. J. Wodyński prezes Kasy i p. A Wrocławski, buchalter, nie żałowali trudu, by nam zrozumiale i dokładnie wszystkie rzeczy wytłómaczyć, a nawet przeprowadzić praktycznie. Jak wspomniałem na początku w dniu 4 lipca odbył się egzamin członków zespołu z przerobionego materiału. Oprócz tego odbył się jeszcze egzamin z „PR" tych członków, którzy ukończyli 3 stopień w „PR". Do egzaminu tego przystąpiło 5 kolegów. Wszyscy konkursiści egzamin zdali, zostając absolwentami „PR".

Uroczystość, na którą się złożyły egzaminy, referat, dyskusja, oraz produkcja artystyczna, zaszczyciło swoją obecnością wiele osób. Nie było jednak przedstawiciela miejscowej spółdzielni, chociaż to była uroczystość spółdzielcza. Zespół się jednak tym nie zraził. Robotę swoją prowadzić będzie w myśl idei spółdzielczej, nie kierując się różnicami organizacyjnymi, czy politycznymi. Cieszy nas to jako członków Koła, że nasi koledzy pracę doprowadzili do końca i potrzebny materiał przerobili. Tyle przecież było różnych innych przygotowań np. Zjazdy powiatowy, wojewódzki, wreszcie kochany Kongres. Wszystko jednak należycie zostało rozwiązane. Jestem przekonany, że praca pójdzie dalej i Koło Młodej Wsi, pomimo przeróżnych przeszkód z wielu stron, stać będzie jak dotychczas na pierwszym miejscu z pośród innych miejscowych organizacji, choć pracujemy sami i nikt nas za „rączkę" nie prowadzi. Już od 5 lat prowadzimy robotę samodzielnie i nie załamaliśmy się. Koło Młodzieży to nie zabawka do gry politycznej, ale to cząstka wielkiego Ruchu Młodowiejskiego, prącego wciąż naprzód dla podniesienia wsi i przebudowy na zasadach państwowo - twórczych.

B. Chodorek

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

ZAMACH NA SZEFA O. Z. N. PŁK. A. KOCA. Dnia 18 bm. nieznany osobnik usiłował dokonać zamachu na życie płk. Koca w jego willi w Świdrach Małych pod Warszawą. Bomba o wielkiej sile wybuchowej eksplodowała przedwcześnie, zabijając na miejscu zamachowca, który został zmasakrowany.

Władze policyjne i sądowo - śledcze prowadzą energiczne dochodzenia.

Nadzwyczajne posiedzenie sejmu i senatu zostało zwołane przez p. Prezydenta, na wniosek posłów w celu ostatecznego załatwienia „sporu wawelskiego" (ks. Sapiehy). Sytuacja jest nieco dziwna, bo rząd uznał sprawę za załatwioną, gdyż biskup Sapieha przeprosił p. Prezydenta, a z drugiej strony posłowie złożyli wniosek o zwołanie Sejmu dla jej załatwienia, proponując udzielenie rządowi pełnomocnictw. Ogólnie się mówi, że rząd się pogodził z metropolitą, ale naród nie.

Posiedzenie Sejmu Śląskiego. Śląsk — jak wiadomo— posiada autonomię (samorząd) i rządzi się własnymi prawami, oczywiście w granicach konstytucji Państwa Polskiego. Posiada też własny sejm, który obradował dnia 16 bm. po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej na Śląsku.

Z ważniejszych ustaw, jakie uchwalono, należy wymienić ustawę o ewangelickim kościele unijnym, w której postanowiono, że miejscowy kościół ewangelicki jest niezależny od obcokrajowego (niemieckiego) i na kościelnych urzędach mogą zasiadać tylko osoby, posiadające polskie obywatelstwo. Druga ustawa mówi, że językiem urzędowym na Śląsku jest język polski. Niemieckiego można używać tylko w wypadkach wyjątkowych za pozwoleniem wojewody śląskiego.

Co będzie z majątkiem ks. Pszczyńskiego? Na Śląsku przestała obowią-

zywać tzw. Konwencja Genewska, czyli specjalna kontrola międzynarodowa, ustanowiona w czasie, gdy Polska odzyskała niepodległość. Konwencja chroniła majątki niemieckie (po polskiej stronie) przed parcelacją i wykupem i dlatego też powstało w tym punkcie Śląska **gniazdo niemczyzny.** Ks. Pszczyński, którego majętność wynosi 30 tys. ha, kilka kopalń węgla i kilkadziesiąt fabryk, była twierdzą hitleryzmu i narzędziem niemczenia pracujących chłopów śląskich. Magnat ks. Pszczyński drwił sobie z Polaków i Polski i nie płacił wcale podatków. Obecnie, gdy Konwencja Genewska wygasła, wszyscy się spodziewali odebrania Niemcowi kopalń i ziemi. Jak się to jednak stanie, nie wiadomo. Państwo Polskie za zaległe podatki (9 miln.) zabrało część lasów książęcych i ma zamiar rozparcelować 3 folwarki. Cóż to jednak znaczy wobec całej majętności magnata? Ważne są również kopalnie węgla, których wartość określa się na miliardy zł.

Jeżeli państwo nie odbierze księciu całego majątku, lub większej jego części, to pozostawi na Śląsku wroga polskości. Będą również pokrzywdzeni drobni rolnicy, którzy się przecież przyczynili do przyłączenia Śląska do Polski, bo głosowali za Polską.

W sprawie tej odbędzie się wkrótce posiedzenie sejmu, który zdecyduje, czy odebrać ziemię, czy przejąć kopalnie i odebrać księciu zarząd dobrami, a przyznać mu tylko dochody. Obecnie książę jest nadzwyczaj uprzejmy w stosunku do Polski, bo chodzi o kieszeń. Ale bywał inny.

A więc będzie wojna? Zatarg Chin z Japonią przybiera b. groźne rozmiary. Chiny ogłosiły mobilizację kilku roczników i prą do otwartej wojny. Dowództwo naczelne ma objąć marszałek Czang - Kai - Szek. Prasa chińska nawołuje do wojny, również młodsi oficerowie w wojsku grożą buntem, gdyby miało przyjść do zgody.

Japonia jest nieco zmieszana. Nie spodziewano się, że Chiny zachowają się tak ostro. Próby pokojowego załatwienia nie dały rezultatu. Wojna będzie drogo kosztować Japonię z powodu znacznej odległości terenu walki. Na razie zmobilizowała 5 dywizji wojska lądowego i wysłała do Chin. Toczy się wojna...

Jakie są pretensje i zamiary japońskie w Chinach?

Japonia domaga się: 1) wojskowej kontroli w Chinach północnych, chcąc się zabezpieczyć przed Sowietami; 2) chce zyskać jaknajwiększe wpływy gospodarcze w Chinach, dla wydobycia potrzebnych jej surowców wojennych. Żadnego z tych warunków rząd chiński nie chce przyjąć i przygotowuje się gorączkowo do wojny.

Ameryka ostrzega Japonię przed wojną, grożąc wmieszaniem się do walki, jeżeli interesy amerykańskie zostaną naruszone działaniami wojennymi.

Przeciw podziałowi Palestyny występują energicznie Arabowie, urządzając burzliwe demonstracje. Popierają ich w tym Włosi, którzy chcą postraszyć w ten sposób Anglię.

Przeciw podziałowi Palestyny występują również hitlerowcy. Chodzi im o to, że wiele rodzin niemieckich zamieszkuje teren przyszłego państwa żydowskiego, istnieje więc obawa prześladowania ich ze strony Żydów, którzy nie zapomnieli jeszcze o ucisku, jakiego doznali w Niemczech.

Zmiana rządu w Czechach. Przed kilku dniami nastąpiła nagle dymisja gabinetu premiera Hodży. Prezydent Benesz dymisję przyjął, polecił jednak tworzenie nowego rządu dotychczasowemu premierowi Hodży. Nie wiadomo dokładnie, co było przyczyną dymisji.

Czy istnieje komitet nieinterwencji? Istnieje, ale mocno zachwiany. Anglia i Francja próbują skleić rozbite „towarzystwo", ale jak narazie, bez większego skutku. Chodzi o wciągnięcie do kontroli Włoch i Niemiec, które to państwa nie chcą się na to zgodzić. I o ten upór rozbija się żmudna robota dyplomacji angielsko - francuskiej.

Angielski plan wycofania ochotników, albo podziału Hiszpanii między strony wojujące budzi wiele zastrzeżeń i szczegółowa dyskusja nad nim rozbiłaby komitet doszczętnie, dlatego też dla uratowania sytuacji, przyjęto ów projekt jako podstawę do dalszych obrad.

Obrady, dyskusje, konferencje.. i znów obrady...

Krwawa rocznica wojny hiszpańskiej. Dn. 17 lipca br. minął rok od rozpoczęcia wojny domowej w Hiszpanii. Zaczęło się od buntu wojskowego. Rząd panował jednak nad sytuacją. Przyszły później posiłki afrykańskie, włoskie, niemieckie i siły powstańców, którymi dowodził gen. Franko, wzmogły się. Do wojny wmieszały się więc państwa obce, które chciały coś z Hiszpanii skorzystać. Były momenty, gdy wydawało się bliskim zwycięstwo powstańców, a jednak dotychczas rząd się broni w Madrycie. W czasie zimy wojskom rządowym groził głód. Powstańcy próbowali odciąć dowóz żywności, nie udało się. Z wiosną gen. Franko przeprowadził kilka ataków, którymi zamierzał zdruzgotać rządowców, ale bezskutecznie.

I tak jest do dzisiejszego dnia, mimo że wojna toczyła się przez rok, to jednak nie przyniosła rozstrzygnięcia. Jeżeli chodzi o stan posiadania w kraju, to bogatsi są powstańcy. W ich rękach jest 34 prowincji, a w rządowych 16. Jedno jest tylko pewne, że gdyby się nie wmieszały do wojny państwa obce, to Hiszpania byłaby już dawno po wojnie. Ale jest inaczej. Wojna trwa dalej.

Obecnie rządowcy atakują b. żywo i chociaż napotykają na zaciekły opór powstańców, to wygrywają gdzieniegdzie dość ważne punkty.

Wśród oficerów wojsk powstańczych policja niemiecka (która przebywa w Hiszpanii) wykryła sprzysiężenie przeciwko gen. Franko, którego planowano zgładzić i przepędzić następnie Włochów i Niemców z terenu Hiszpanii. Wszystkich podejrzanych o udział w spisku oficerów rozstrzelano. Świadczy to jednak o rozkładzie w armii powstańczej. Ale czy to ułatwi zwycięstwo Hiszpanii ludowej?

POROZMAWIAJMY

P. Władysław Murza. — Honorariów za nadesłane utwory nie płacimy. Wiersz „Widziałem" ma wiele braków zasadniczych i dlatego nie drukujemy. Jeżeli się pisze wiersz, trzeba pisać poprawnie i z uczuciem, inaczej utwór jest blady i bez wyrazu. Prosimy o coś nowego.

Kol. Żółciakówna B. — Nadesłany artykuł drukujemy, traktując go, jako wstęp do obszerniejszego omówienia poruszonego zagadnienia. Prosimy o bliższe określenie, jak sobie wyobrażacie przystosowanie prac kobiety do zagadnienia obrony kraju.

Kol. Zosia Karczmarczykówna. — Drukujemy urywek z wiersza „W żniwny czas". Czekamy na tegoroczny reportaż. „Siew Młodej Wsi" wysyłamy.

Kol. Przypis Eug. — Otrzymaliśmy nowelkę „Torfowi-

ska", którą trzeba szerzej omówić. Z braku miejsca musimy to uczynić listownie, dlatego prosimy o nadesłanie adresu.

Kol. B. B. — Wiersz „Żniwa" nie jest jeszcze na poziomie. Przede wszystkim dlatego, że nie wczuliście się dobrze w rytm, w rozmach tej pracy, o której piszecie. Niepotrzebnie wprowadzacie sztuczne porównania, co osłabia wiersz, gdyż nie potraficie jeszcze używać niektórych słów. Starajcie się pisać prosto, ale bez starych wzorów i zwrotów. Czekamy na nowe utwory.

Kol. St. Zuchara, Żabiec. — Jak sami przewidywaliście, dotychczas nie otrzymaliśmy Waszych prac. Dopiero w lipcu nadszedł zbiór kilku utworów. Najlepszy jest „Siewka" pozostałe są słabsze. Jakie są braki?

W utworach Waszych brak jest mocnych tonów, czy to nastroju, czy też myśli, a trzeba pamiętać o tym, że same słowa, choćby pięknie rymowane, nie wystarczą. Prawdziwy poeta, kochany Kolego, tym się różni od innych, że potrafi głęboką treść wyrazić w pięknych, własnych słowach. Młody zaś poeta szuka dopiero drogi, którą pójdzie, i wyrabia sobie własny sposób pisania. I Wy się nie zrażajcie, lecz piszcie dużo, ale zwięźle. Czekamy.

Detektor na głośnik bez prądu akumulatorów i bateryj
Rysunek i opis budowy 1 zł. 25 gr. przek. poczt. CENA 45 ZŁ.
ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE „DEZET" Z. DĄBROWSKI, Warszawa, Nowy Świat 21 m. 27

Tow. ALFA-LAVAL Sp. z ogr. odp.
Centrala: WARSZAWA, TAMKA 3. Oddział: POZNAŃ, DĄBROWSKIEGO 12.

ORYGINALNE SZWEDZKIE
WIRÓWKI DO MLEKA ALFA-LAVAL
CYNKOWANE PARNIKI - ALFA
MASZYNY DO SZYCIA - ALFA - HUSOVARNA

NOWE MODELE
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ
NISKIE CENY

Tow. ALFA-LAVAL Sp. z ogr. odp.
ROZSZERZAJĄC SIEĆ SWOICH ZASTĘPCÓW, POSZUKUJE WIEJSKICH AGENTÓW SPRZEDAŻY, STWARZAJĄC MOŻLIWOŚCI DODATKOWEGO I DOBREGO ZAROBKOWANIA NA WSI
PROSIMY ŻĄDAĆ WARUNKÓW WSPÓŁPRACY - CENNIKÓW - PROSPEKTÓW

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.
Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.
Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. Tel. 2-36-40. Konto P. K. O. 29.969
Redaktor: Ludwik Stańczykowski Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi
Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.